

# Jad

Kiedys, będąc małym chłopcem, przeczytałem w poradniku o warunkach panujących podczas pobytu w przyrodzie. Byłem przerażony i długo nie mogłem zasnąć. W przyrodzie, według tej książki, mogły mi zagrozić drapieżne zwierzęta ze swoimi pazurami i kłami, jak np. krwiożercze wilki, podstępne rysie, okropne niedźwiedzie i wściekłe lisy. Podczas chodzenia po lesie albo na łące, kleszcze mogły stać się przyczyną mojego zapalenia mózgu lub boreliozy, mogłem też zostać ukąszony przez jadowitą żmiję, albo zarazonymi bakteriami *Streptococcus pyogenes*, *Staphylococcus aureus* czy *Clostridium tetani*...

Podczas kąpieli groziło mi zatrucie mikrocystami lub sinicami z gatunku *Microcystis aeruginosa* i *Nodularia spumigena*. Zabić mnie mogło rozwolnienie spowodowane toksynami *dinophysistoxin*, *neurotoxin brevetoxin*, paraliżującymi toksynami *tetrodotoxin* i innymi produktami normalnych wodorostów.



Fot. Piotr Morawski

Ukąsić i zatrucić mnie mogły, według tej książki, niebezpieczne pająki z rodzaju *Latrodectus*. Niebezpieczne były też ryby, które są zakażone *ichthyosarkotoksinami*, przy spotkaniu z ropuchami groziło natomiast oddziaływanie bufotoksyn, a salamandra płamista może sprowadzić na nas chorobę, gdyż wydziela toksyczny alkaloid o nazwie *samandarin*.

Potem byłem już bezradny i książkę wyrzuciłem. Później dowiedziałem się, że ten dziwny sposób zapatrywania się na okoliczny świat nazywa się biofobia.

Kochająca matka - przyroda wytworzyła w procesie ewolucji niebezpieczne trucizny (jady) w większej ilości i powiązaniach niż człowiek jest w stanie sklasyfikować przy pomocy nauki zwanej chemią. Trucizny były u nas zanim jeszcze w ogóle na płaskowyżu pod Tatrami pojawił się człowiek. Pomimo to, śmiertelne zatrucia w przyrodzie występują dosyć rzadko. Ludzie, posługując się rozumem, poznali działanie trucizn i unikają ich skupisk. W przyrodzie trucizny „nie rozwijają” się po to, by zabijać ludzi, lecz jako bierna obrona organizmów przed specyficznymi i różnorodnymi wrogami danego gatunku.

Wszystko w życiu jest pytaniem o normy i sposoby wykorzystania, dlatego każda substancja ze względu na pewne właściwości może zostać trucizną. Zabić was może też zwykła sól kuchenna - chlorek sodu, gdzie śmiertelną dawką jest ilość powyżej 200 g. Może to uczynić także woda destylowana po wypiciu 10 litrów. Alkaloid o nazwie atropina jest w określonej dawce lekiem, a w większej ilości trucizną.

Później życie nauczyło mnie, że biofobia to herezja, że niebezpieczeństwo nie czyha w naturze, lecz zupełnie gdzie indziej. Że niebezpieczeństwo nie jest zaklęte w pająkach, roślinach, zębach wilków lub jadowitych gadach. Życie nauczyło mnie, że najgorszą trucizną jest ludzka agresja i nienawiść. Agresja i nieprzyjacielskie wychowanie, wymierzone przeciw członkom własnego gatunku, i jako taka postawa mają swoje ważne miejsce w procesie socjalizacji. W przeciwnym razie takie postawy nie rozwinęłyby się przecież w toku ewolucji i nie trwały do dzisiaj.

Wszystko jest pytaniem o normy i sposoby użycia.

Człowiek jest na czubku socjalnego rozwoju ssaków i właśnie dlatego agresywność zajmuje znaczące

miejsce w procesie jego wychowania. Dzięki swoim zdolnościom może przenosić swoją agresywność na inne gatunki biologiczne, a także na przedmioty. Rzecz w świecie przyrody niespotykana. Agresja w wykonaniu ludzi staje się jadem, trucizną.

Człowiek wymyśla najróżniejsze argumenty, aby mógł te wszystkie obiekty uznać za nieprzyjacielskie. Wygląda to tak, że agresja i nienawiść są trucizną, która nas przerasta. Ludzie walczą już niemal o wszystko. Przeciw suszy, za spokój, przeciw żarłokom, za zwycięstwo na olimpiadzie, za krótkie spódnice, przeciw długim włosom, za swoją religię, przeciw innym religiom, przeciw mężczyznom, za kobiety.

Przeciw wszystkiemu. A przede wszystkim przeciw samym sobie.

Nadchodzi wiosna i dlatego muszę powiedzieć jeden banał.

Kochajcie się ludzie, kurna! To jest najlepszy anty-jad.

Juraj Lukáč

Tłumaczenie: Anna Patejuk

Tekst pochodzi z internetowego bloga, który autor prowadzi pod adresem [jurajlukac.blog.sme.sk](http://jurajlukac.blog.sme.sk) na zaproszenie słowackiego dziennika „SME” ([sme.sk](http://sme.sk)). Przedruk za zgodą redakcji „SME”.